



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 1225

leg. 1528

Muchy i pajaki

czyli

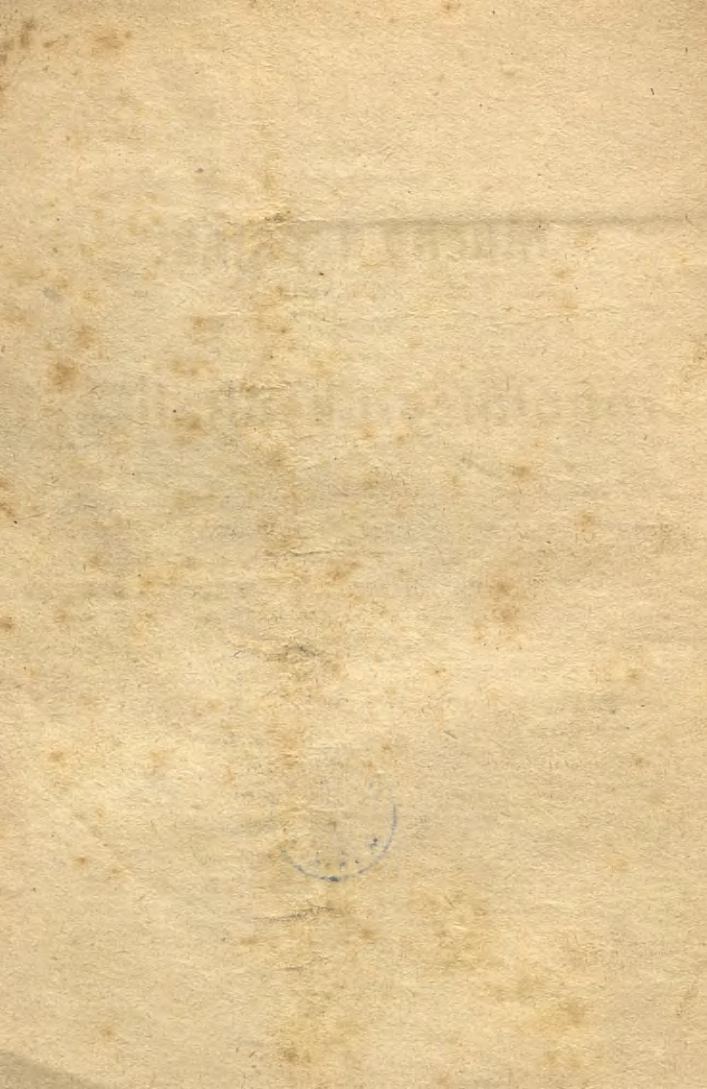
robotnicy i kapitaliści

Cena 5 mk.



WARSZAWA

1921.



Znacie ten owad z okrągłym brzuchem i lep-
kim kosmatym ciałem, co po ciemnych kątach
jak najdalej od światła dziennego rozciąga swe
mordercze sieci, w których śmierć znajdują
biedne, nieopatrzone lub lekkomyślne muchy.
Ten wstrętny potwór o okrągłych szklistych
oczach, o długich wygiętych nogach, które tak
doskonale służą do chwytania i duszenia ofiary,
ten potwór — to pajak.

Patrzcie, jak martwo i nieruchomo siedzi
w swym kącie, czyhając na zdobycz, która ma
dostać się w zakres jego władzy, albo z jaką
piekielną zręcznością snuje tę zabójczą tkaninę,
która ma chwycić słabą muchę i spętać ją bez
litości! Wstrętne zwierzę poświęca dużo, nieraz
bardzo dużo czasu na to, by wydoskonalic swe
sieci podług wszelkich prawideł sztuki, aby zdo-
bycz w żaden sposób nie umknęła. Oto prze-
ciąga najprzód jedną nitkę, potem drugą, trze-
cią — coraz więcej. Przerzuca nitki poprzeczne,
wiązuje je nowemi poprzecznymi, ażeby usiło-
wania ofiary, nawet w najwyższym śmiertelnym
strachu czynione, nie mogły rozerwać sieci,
tylko ją jeszcze bardziej zacieśniły.

Nareszcie pajęczyna jest gotowa, pułapka
zastawiona, umknięcie — prawie niemożliwe.
Pajak wraca do swojej nory i czeka, dopóki

bujająca w powietrzu mucha, pędzona głodem, nie nadleci, szukając pożywienia.

Nie potrzebuje długo czekać: mucha nadlatuje wkrótce. Wypatrując pożywienia na prawo i lewo, biedaczka zahacza się raptem o rozciągnięte przed nią sieci i zaplątuje się w nich, przerażona usiłuje wyrwać się i—ginie na wieki.

Zaledwie pajak spostrzeże, że ofiara jest złapana, porzuca swą norę, z krwi żądnym spojrzeniem i wyciągniętymi pazurami, zbliża się zwolna do swej zdobyczy — spieszyć nie ma potrzeby, nędzne zwierzę wie bardzo dobrze, że nieszczęsny owad, który się raz złapał — nie może ująć jego mocy. Coraz bliżej podchodzi, mierzy swą ofiarę zielonkawemi wytrzeszczonymi oczyma i pozbawia ją przytomności. Mucha drży na całym ciele ze strachu, widząc grożące niebezpieczeństwo, chce wyplątać się z więzających ją sieci, chce uciekać i wyczerpuje siły w rozpaczliwym szamotaniu.

Ale próżne wysiłki, daremny trud! Tkanina zaplątuje się coraz bardziej i pajak podchodzi coraz bliżej. Za każdym poruszeniem muchy, pragnącej wyrwać się z pajęczyny, w której drobne i zręczne oka się złapała, coraz więcej nici ją obejmuje, coraz nowe sieci ją oplatają. Nareszcie bezsilna i wyczerpana, niezdolna już do oporu, wpada w ręce swego wroga i zwycięzcy, obrzydliwego pajaka!

I oto wstrętny potwór wyciąga kosmate łapy, chwyta ją w śmiertelny uścisk. Potem

zaczyna ssać drżące ciało swej słabej zdobyczy — chłepcze krew raz, drugi, trzeci—zależnie od apetytu i chęci. Zaspokoiwszy na chwilę swe pragnienie krwi, zostawia ją, nie zabijając całkowicie. Potem wraca i ssie na nowo, odchodzi i powraca, aż dopóki nieszczęsnej muchy całkiem nie wyniszczy, póki jej nie pozbawi krwi i soków żywotnych. I długa chwila mija, nieraz bardzo długa, zanim śmierć zakończy te męczarnie.

Dopóki jednak pożądliva pijawka znajduje jeszcze w ciele lub trupie ofiary najmniejszą cząstkę siły żywotnej do wyssania, nie traci swej zdobyczy z oka. Wchłania w siebie jej życie, wysysa jej siły, chłepcze jej krew i porzuca dopiero wtedy, kiedy nic zgoła już w niej niema.

Wtedy biedna mucha, martwa, wyssana, lżejsza od źdźbła słomy, wypada z pajęczyny. Pierwszy powiew wiatru unosi ją z sobą i — wszystko skończone.

Pająk zaś, syty, zadowolony, powraca do nory, kontent z siebie i z całego świata, i dochodzi do przekonania, że porządnym ludziom jednak wcale nieźle dzieje się na tym świecie.

* * *

Muchy, które wysysane i zabijane są przez pajaków — to wy, proletariusze po miastach i po wsiach! To wy, uciskane ludy, wy, robotnicy ducha, wy, robotnicy fabryczni i rze-

mieślnicy wy, drżące młode dziewczęta i słabe, gnębione kobiety, wszyscy, którzy nie śmiecie żądać swych praw, słowem wy wszyscy, biedni wyzyskiwani, których odrzucają precz, kiedy już z waszych żył nic nie można wyssać, to wy którzy stanowicie, całą produkcję, serce, rozum, żywotne siły kraju, i którym jedno tylko prawo przyznają — pokornie i cicho w jakimś kącie nędzny zakończyć żywot, uzbroiwszy w potęgę i upadłszy własną krwią, potem, trudem, myślą, życiem — swoich panów i ciemiężców: obrzydliwe pająki.

Pająki — to panowie, bogaci finansiści, wyzyskiwacze, spekulanci, kapitaliści, uwodziciele, wyższe duchowieństwo, pasożyty wszelkiego rodzaju, twórcy niesprawiedliwych praw, które nas duszą, tyrani, którzy nas ciemiężą. Pająki, to ci wszyscy, którzy żyją naszym kosztem, kosztem ludu, którzy nas depczą nogami, którzy szyderczo urągają z naszej nędzy i z naszych daremnych trudów.

Mucha — to biedny robotnik, który się musi poddać wszystkim krwawym przepisom swego pracodawcy, dlatego, że nieszczęsny pozbawiony jest wszelkich środków do życia i musi dla siebie i swoich zdobywać pożywienie. Pająk — to wielki fabrykant, który codziennie wyzyskuje swoich robotników.

Mucha — to górnik, co poświęca swe życie w dusznej kopalni, ażeby wyrwać ziemi skarby, które nie są dla niego przeznaczone;

pająk to pan akcjonariusz, którego akcje podnoszą się podwójnie i potrójnie w cenie, i który jednak nigdy nie jest zadowolony i chce zagarniać coraz wyższe dywidendy, który okrada robotników z ich pracy, a kiedy się waży żądać choćby najmniejszego podwyższenia płacy, woła policję i wojsko na pomoc, aby zmiażdżyło „buntowników”.

Mucha — to dziecię, które już w najmłodszym wieku musi ciężko pracować w fabryce, w warsztacie, w rodzicielskim domu, bo praca rodziców nie wystarcza na wyżywienie. Pająk — to nie biedni rodzice, którym nędza każe poświęcać swe dzieci, lecz dzisiejszy przeklęty ustrój społeczny, który z żelazną siłą zmusza ich do gwałcenia naturalnych uczuć, do niszczenia własnej rodziny.

Mucha — to prawie dziewczę ludu, a pająk, to nędznik pryncypał lub fabrykant, majster lub dyrektor, którzy czyhają na młode robotnice, korzystając ze swej władzy. Pająk to młody nadęty wietrznik próżnujący szlifibruk z „dobrej” rodziny, który ze śmiechem uwodzi młode dziewczęta i wciąga je w błoto, który w tym widzi punkt honoru, aby jaknajwięcej kobiet zbezczeszczyć.

Mucha — to ty, pracowity rolniku, który użyzniasz ziemię dla bogatego dziedzica, siejesz zboże, którego niezbierzesz, hodujesz owoce, które nie będą twoim pożywieniem. Pająki — to wielcy właściciele ziemscy, którzy zmuszają swych bied-

nych chłopów, swych parobków i najemników do pracy bez chwili spoczynku, aby samym wieść próżniacze życie i opływać w dostatki, którzy z roku na rok podnoszą ciągle dzierżawę i zniżają zapłaty za uczciwą pracę.

Muchy — to wy, żony robotnicze, które nie możecie związać końca z końcem i nie wiecie, w jaki sposób wyżywić z nędznego zarobku całą rodzinę. Pająki — to spekulanci, kupcy, sklepikarze, obszarnicy, chłopci bogaci, którzy korzystają z wojny i zrećźnie tkają sieć drożyzny i spekulacji.

Muchy — to wy, wszyscy robotnicy, którzy musicie krew swą przelewać na wojnie, to wdowy i sieroty po żołnierzach. Pająki — to rządy i kapitaliści, którzy przędą sieć intryg i matactw w swym własnym samolubnym interesie, którzy sieciami swej nikczemnej oszukańczej polityki oplątują miliony ludzi, posyłając ich na rzeź, każąc im mordować się wzajemnie niby to dla dobra „ojczyzny”.

Muchy — to my, wszyscy, biedni i prości, którzyśmy od wieków drżeli na stopniach ołtarzy, kłonili głowy pod klątwą księży, ku czci i zabawie klechów wzajemnie się pobijali i ciemiężyli, chylili karki i zginali kolana. Pająki — to te czarne sutanny z obłudnym spojrzeniem, które oplatają proste dusze swych owieczek poniżającymi naukami i trują je przez ducha poddania się i służalstwa, ducha, który, jak temu Polska przykładem, cały naród rujnuje.

Słowem, muchy — to gnębieni, to uciskani, wyzyskiwani; pająki — to haniebni spekulanci i wyzyskiwacze, to samowola i despotyzm we wszelkiej postaci.

Dawniej pająki zarzucały swe sieci z wysokich zamków rycerskich i dworów, dziś obierają sobie z upodobaniem siedlisko w wielkich ośrodkach przemysłu i handlu, w bogatych dzielnicach szczęśliwców naszego wieku. Przeważnie znaleźć ich można po fabrycznych miastach, ale gnieźdzą się też i po wsiach i po małych miasteczkach, ujrzysz ich wszędzie, gdzie istnieje wyzysk, gdzie robotnik, ubogi proletariusz, drobny rzemieślnik, najemnik, zadłużony chłop wystawieni są bez miłosierdzia na bezgraniczną chciwość spekulantów.

W jakimkolwiek miejscu, w mieście i na wsi, wszędzie biedne owady szamocą się daremnie w sieciach swych wrogów, opadają z sił, umierają.

Ileż okropnych tragedji odegrało się w ciągu wieków w tej walce słabych i bojaźliwych much z pożądliwymi i okrutnymi pająkami! Czyż nie widzimy, jak miliony much — robotników giną na wojnie i jak krwią ich tuczą się pająki — rządy i pijawki kapitalistyczne. Im dłużej trwa rzeź rozpasana, tym więcej trupów zaściela pobojowiska, tym gęściej giną za obcą sprawę bezimienni żołnierze — proletariusze, by sprawcy wojny — cesarze, generałowie, urzędnicy, wielcy kapitaliści używali dalej życia w pełni sławy i bogactw, by jeszcze większą stała się potęga

tych pajaków. Krwawa to i bolesna historia. Przyjrzyjmy się więc bliżej walce, którą dziś muchy z pajakami wiodą, poznajmy warunki, w których się ona odbywa, oświećmy się, my, muchy, jak urządzone są sieci, które nasi wrogowie na nas zastawiają, starajmy się odkryć ich zasadzki, a przede wszystkim — połączmy się my, którzyśmy pojedynczo za słabi, aby stargać oplatające nas sieci. Zerwijmy kajdany, które nas pętają, wypędźmy naszych wrogów z ich siedzib, rozszerzmy wszędzie światło, jasne światło wiedzy, aby podłe potwory nie mogły w ciemnościach prowadzić swego zabójczego rzemiosła.

Ach, gdybyście tylko chciały, muchy, gdybyście tylko chciały, byłybyście niezwyciężone! Wprawdzie pajaki są dziś jeszcze silne, ale ich jest nie dużo. Wy zaś, muchy, choć nie macie znaczenia, ni wpływu, ale ilość wasza jest olbrzymia. Wy — to życie, wy — to świat, gdybyście tylko chciały! Gdybyście chciały się połączyć, za jednym uderzeniem waszych skrzydeł zerwałybyście wszystkie nici, wszystkie sieci, w których was dziś spętano, w których szamociecie się i giniecie z głodu. Koniec byłby wszelkiej nędzy i niewoli — gdybyście tylko chciały!

Nauczcież się chcieć!



